

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tytusa B.
Jutro: Telesfora.
Pojutrze: Trzech króli.

Grecko-katolickie:
10 Mucz. w kr.
Jewhenji m.
Różd. Chrysta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zajace, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m.
Zachód " o 4 " 11 "
Barometr 760. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:

na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie " 3 " 60 "
" " " z dostawą do domu 4 " 20 "
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie " 1 " 20 "
" " " z dostawą do domu 1 " 40 "

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Administracja Kurjera Lwowskiego, zawarła z wydawnictwem nowo założonego dwutygodnika literackiego *Ruch* układ, na mocy którego prenumeratorem Kurjera otrzymywać mogą *Ruch* za bardzo małą dopłatą. Mianowicie za dopłatą do powyższych cen Kurjera Lwowskiego:

kwartalnie 1 zł. 20 ct.

miesięcznie — " 40 "

Ruch wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca, w zeszytach 4-roarkusowych, zbroszurowanych w okładce. Prenumeratorem Kurjera otrzymają więc zeszyt *Ruchu* za 20 ct., tj. taniej niż wszelkie pisma literackie czy to polskie, czy zagraniczne.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na styczeń 1887 dla uregulowania nakładu w interesie własnym abonentów, gdyż przy spóźnionej prenumeracie Administracja nie może ręczyć za doręczenie numerów zaległych.

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego” wyszedł

i kosztuje:

w miejscu: dla abonentów 40 cnt.
dla nieabonentów 50 "
na prowincji: dla abonentów 50 "
dla nieabonentów 60 "

Do Czytelników naszych.

Z dniem wczorajszym zaszła zmiana w stosunkach współwłasności Kurjera Lwowskiego. Pp. Mieczysław Szmitt i Henryk Jasieński, którzy obok mnie posiadali dwie trzecie części tego wydawnictwa, wystąpili ze spółki. Prawa ich drogą kupna nabyła spółka obywateli niezawisłych, przejętych jedną myślą, zacnego i gorliwego służenia sprawie publicznej.

W gronie tem zajmuję jak dotąd współwłasność jednej trzeciej części i nieograniczone niczem prawo prowadzenia nadal redakcji pisma. Pod względem kierunku tedy, i ducha, jaki je przejmował od samego początku, gdy przed trzema laty objął redakcję Kurjera, nie zajdzie żadna zmiana.

D. 16 marca 1884, stając na czele redakcji z bardzo szczupłymi środkami, napisałem krótką i węzłowatą odezwę „do przyjaciół i przeciwników“, którą w rok później republikowałem na dowód rzetelnego dotrzymania zapatrywań, w niej zawartych. Od tego czasu minęło sześć kwartałów i liczba czytelników potroiła się. Był to rodzaj programu, który uważam za kontrakt z czytelnikami. Obecnie tedy przy częściowej zmianie współwłasności pisma, mniemam, że czytelnicy mają pra-

wo, a ja obowiązek, odnowić ten kontrakt i stwierdzić podpisem.

Odezwa ta opiewała:

„Ze smutkiem.... widząc, iż ze szeregu u- bywa nam bojownik, pospieszylem zapełnić z- bioną lukę, aby kto inny nie wtargnął tam celem dalszego jeszcze rozsądzania szczupłego niestety zastępu ludzi, dążących do poprawy istniejących stosunków.

„Uginać karku przed możnymi, nadsłuchiwać poleceń z góry i ulegać im, tamować wszelką inicjatywę, bez krytyki przyjmować przygotowujące się fakta, pokrywać milczeniem i osłaniać nad- użycia, których ofiarą padają słabsi — pod pre- tekstem zbytnej drażliwości unikać poruszania spraw drażliwych — służalstwo, osobiście zysko- wne i prywatę podnosić do wysokości zasługi pu- blicznej — i mnóstwo innych tego rodzaju rzeczy, stało się u nas od niejakiego czasu w niektórych sferach modą, zaletą i przedmiotem chełpliwości nawet.

„Apostołami zas tego kierunku bezcharakter- ności stali się ludzie, którzy się podszywają pod obóz konserwatyzmu, i wyrządzają mu tem wielką niesłuszność.

My bowiem mamy lepsze wyobrażenie o kon- serwatyzmie, i szanujemy ten żywioł, jako ten, którego zadaniem jest, troskliwie czuwać nad ochroną nabytków pożytecznych w społe- czeństwie. Prawdziwy konserwatyzm, jeżeli czasami truchleje na widok rańniejszego tętna — nigdy i nigdzie nie jest zasadniczym wrogiem kierunków postępowych, których zadaniem jest zyskiwać dla ogółu nowe nabytki.

„Zwarte, na wzajemnem poszanowaniu polega- jące działanie tych dwóch kierunków, jest warun- kiem harmonji w życiu społeczeństw i rękojmją powodzenia spraw publicznych. Gdzie stosunek sił wzmiarkowanych zwichnięty, tam zastój i reakcja, albo zamęt i anarchja.

„Że w naszym życiu galicyjskiem nie równo- ważą się te siły, to widzi każdy, przedmiotowo patrzący. I stąd to pochodzi owo zniechęcenie prawie powszechne, owo zwątpienie, które opano- wało wielu z nas tak dalece, że najczynniejszym ludziom opadają ręce.

„A stosunek ten zwichnięty jest na niekorzyść kierunku postępowego. Wzmocnić go tedy, czu- jemy się w obowiązku. Wychodząc z zapatrywania, że możni i szczęśliwi aż nadto dość mają obroń- ców, a nawet więcej niż im potrzeba, chcemy być obrońcami słabszych i cierpiących, chcemy pod dewizą ścisłej prawdy tępić nadużycia i wy- ganiać ile możności prywatę z dziedziny spraw publicznych — chcemy wreszcie w przedniej straży, jak przystało na ludzi, ciągle jeszcze do młodzieży się zaliczających — iść naprzód i torować drogi rzeczom pożytecznym. Każda sprawa poczciwa znajdzie u nas serdeczne rzecznictwo, każda krzywda publiczna — stanow- czy odpór“.

Nie znajdzie się podobno nikt, ktoby mógł zaprzeczyć, że Kurjer, o ile tylko pozwalały na to stosunki prasowe, nie spełniał swego posłannic- twa, mimo trudności, które musiałem przebywać. Posłannictwo swoje spełniać on będzie i nadal z wytrwałością, niczem niezachwianą zwi- aszcza przy wszechstronnej pomocy, jakiej dozna- jemy od wszystkich obywateli kraju, i na którą li- czymy. W naszych stosunkach bowiem łączność dążeń, łącznem tylko może być popartą dzia- łaniem.

Rewakowicz Henryk.

Los nauczyciela ludowego.

Zmiana ustaw szkolnych od kilku już lat stoi na porządku obrad sejmowych, popierana petycja- mi towarzystwa pedagogicznego, a w roku bieżą- cym nadto mnóstwem petycyj od gmin. Niestety zamiast być przedmiotem rozbioru w dotyczącej komisji sejmowej, któraaby mogła wystąpić z bez- pośredniemi do Sejmu projektami, oddano sprawę na tory ankiety, która właściwie nie podczas Sej- mu, ale w terminach międzysejmowych obradować powinna. Dla ankiety tedy i dla sejmu podajemy tu obrazek, jakiego losu zwykle u nas zażywa nauczyciel ludowy. Jestto przykład z życia uchwy- cony, i spisany przez jednego z takich biedaków. A wygląda tak:

„Ukończywszy c. k. seminarjum nauczyciel- skie — i złożwszy maturę — otrzymałem posadę przy szkole filjalnej w Ż. w pow. B. z płacą ro- czną 250 złr., gdzie byłem dwa lata. Biedowałem jak mogłem, a na mocy pochwały ustnej pana inspektora za gorliwe pełnienie obowiązków, w nadziei otrzymanie lepszej posady prosiłem o przeniesienie.

Nie zawiadłem się — dano mi posadę w K. z płacą roczną 163 złr. 65 ct. i 12 korcy zboża, którego przystawa całemi miesiącami zalegała, a chociaż za pomocą egzekucji je ściągano, to nie wiele zyskałem, bo zboże było liche.

Tu nowe nastąpiło rozczarowanie. Szkoła, jak na nią przystało, wyróżniała się z pomiędzy cha- łup wieśniaczych.

Cały budynek miał 18 łokci długości, a 12 szerokości, ściany popodpierane słupami jak płot srodzony na pół tylko wyzierały z ziemi; dach pokryty zielenią i ozdobiony otworami. Szyby okien po części zastąpione cienkimi deszczułkami jodłowemi zdawały się być niepotrzebnymi, gdyż o wiele więcej otworów było w ścianach i w sufi- cie. Budę więc tę można było raczej użyć za wiejskie obserwatorium astronomiczne, skąd w nocy mogłem dokładnie oznaczyć stan powietrza i rozmawiać z mieszkańcami księżycą.

Jak szczęśliwy prowadziłem żywot, niechaj posłuży następujący fakt: Nie mogłem wikt u nikogo dostać.

Dla żony księdza ruskiego, było to trochę uchybiającem, zając się wyżywieniem takiego bie- daka, jak nauczyciel — a kucharz dworski żądał miesięcznie 16 złr., więc o wiele więcej, niż przy- nosiła moja płaca.

Musiałem sam sobie gotować kluski i karto- fle, przez co wiele traciłem na powadze. Miałem bowiem usługę szkolną ze wsi za koleją. Kto więc nie chciał, śmiał się ze mnie, a po wsi gadano: nie ma tam z kim mówić, bo to takie biedne, że gdy nie ma czasu sobie kartofli zgotować, to i nie je.

Szczęście zrządziło, że po pół roku takiej męczarni przeniesiono mnie do J. jako pomocni- czego młodszego nadetatowego nauczyciela (tak mnie mianowano w dekrete). Czy tu było mi lepiej?

Płaca roczna wynosiła 270 gld. i wystarczała na wikt, który w porządnym domu za protekcją dostałem. Reszta potrzeb cywilizowanego czło- wieka: pomieszkanie, odzież i t. p. pozostawała bez pokrycia!..

Rozkoszowałem tak jeden i pół roku, skąd przeniesiono mnie napowrót do K., lecz do nowej szkoły. Złożyłem egzamin kwalifikacyjny bardzo

dobrze, więc p. inspektor obiecał mi dać lepszą posadę.

Lecz i teraz zawiodłem się. Obietnica bowiem nie została dotrzymaną, a ja zmuszony klepać biedę już szósty rok, wreszcie byłem zmuszony, jak to mówią: „ruszyć się“. Puściłem się tedy na wędrowkę po Radach okręgowych, po inspektorach, a „ciągnąc się z ostatniego“ na koszt tych peregrynacji, otrzymałem z wielką trudnością w innym okręgu posadę etatową na 300 gld.

Pominąwszy koszta przeprowadzenia i szkody poniesione w ruchomościach przy przewozie, przybywszy na miejsce, ulokowałem się w chałupince chłopskiej nowo-wyrestaurowanej, „nim szkoła nowo-utworzona się wykończy“. Mój Boże! — ile zniosłem w tej chałupie wilgotnej, a raczej mokrej, zimnej, ciemnej, bez drzewi i okien, gdyż te ostatnie dopiero po kilku dniach wójt z miasta przywiózł — opisać niepodobna. Nędziałem z familją. Staruszka matka nabawiła się reumatyzmu, straciła słuch i władzę w członkach, ja sam ledwo ruszam rękami.

Dopiero od listopada jesteśmy w nowym budynku, i oddychamy pełną piersią wyziewami surowej gliny. Od przyszłego września zaś mam nadzieję znowu być przeniesionym, bo zdarzyć się może, że cierpiący nie zdołam należycie pełnić obowiązków.

Szkoła Dublańska.

Na mocy uchwały sejmowej z ubiegłej kadencji wezwał Wydział krajowy rozporządzeniem architekta p. Kazimierza Kułakowskiego, aby plan i kosztorys domu mieszkalnego dla dyrektora szkół dublańskich przerobił w myśl wskazówki Sejmu. Wskutek wezwania powyższego przedłożył p. Kułakowski nowy plan wraz z kosztorysem, w którym koszta budowy obliczył na 7.496 złr. 87 ct.

Równocześnie jednak p. Władysław Lubomęski, dyrektor szkół dublańskich, złożył ustną deklarację, że wykonania budowy ściśle według planu p. Kułakowskiego gotów podjąć się za 7.000 złr., jaką Sejm na cel powyższy przeznaczył. Na podstawie zaś tej deklaracji Wydział krajowy poruczył wykonanie budowy p. Lubomęskiemu, a nadzór nad budową p. Kułakowskiemu.

W ciągu roku bieżącego wprowadzono mury rzeczonożego budynku pod dach i pokryto takowe dachem gontowym, a w ciągu wiosny roku przyszłego budynek zostanie wykończonym.

Także roboty dodatkowe jako to wodociągi, kanały itd. na które uchwalono 10.000 złr., są już na ukończeniu.

Po przeniesieniu szkoły wyższej do nowego gmachu szkolnego, w dotychczasowym budynku szkolnym tejsze szkoły pozostaną zajęte tylko lokale restauracyjne i sypialnie uczniów szkoły niższej.

W budżecie funduszu krajowego na r. 1886, nie wyznaczono żadnego funduszu na utrzymanie kursu meljoracyjnego, istniejącego przy krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach. Z tego powodu Wydział krajowy zarządził zamknięcie kursu i płacy docenta meljoracji, wzywając zarazem dyrektora, ażeby w przedmiocie dalszych zarządzeń, co do nauczyciela i instruktora, będących na etacie kursu meljoracyjnego, niemniej co do uczniów tegoż kursu, przedłożył mu swe wnioski. Na podstawie zaś przedstawienia, które dyrekcja wniosła dnia 26. marca r. b. postanowił Wydział krajowy:

a) wszystkich uczniów pozostających na kursie meljoracyjnym wcielić do grona uczniów szkoły niższej, a na przyszłość liczbę uczniów tej szkoły podwyższyć z 28 na 36;

b) ze względu na podwyższenie liczby uczniów szkoły niższej zatrzymać przy tejsze szkole nauczyciela kursu meljoracyjnego, jako drugiego nauczyciela pomocniczego, wreszcie

c) zatrzymać na razie obok dwóch dozorców szkoły niższej, także dozorcę kursu meljoracyjnego, najpóźniej zaś z początkiem roku szkolnego 1886/7 zastąpić tych funkcyjnarjuszów jednym instruktorem, któryby obok praktycznego uzdolnienia posiadał także odpowiednie wiadomości teoretyczne.

Ze spraw dotyczących się grona nauczycieli i funkcyjnarjuszów szkół Dublańskich zasługują na wzmiankę następujące:

Dekretem z dnia 9 kwietnia r. b. zamianował Wydział krajowy p. Piotra Monasterskiego, który już poprzednio pełnił obowiązki adjunkta szkoły wyższej, adjunktem szkoły z płacą roczną w kwocie 800 zł. i rocznym dodatkiem osobistym w kwocie 200 zł.

Dekretem z dnia 7 maja rb. stabilizował Wydział krajowy p. Michała Śtepka na posadzie nauczyciela pomocniczego szkoły niższej.

P. dr. Juliusz Au, prowiz. profesor wyższej szkoły rolniczej, wykazał, że uzyskał obywatelstwo austriackie, wskutek czego Wydział krajowy dekretem z dnia 6 lipca rb. stabilizował go na posadzie profesora.

W miejsce p. Franciszka Dobrzyńskiego, który z posady swej zrezygnował, zamianował Wydział krajowy docentem fizyki przy szkole p. dra Kazimierza Olearskiego.

Nowo utworzoną posadę asystenta przy katedrze rolnictwa w szkole wyższej nadał Wydział krajowy p. Janowi Feliksowi Sikorskiemu.

Rozporządzeniem z dnia 10 września rb. upoważnił Wydział krajowy dyrekcję szkół Dublańskich do powołania p. Kazimierza Rodkiewicza na instruktora szkoły niższej.

W miejsce p. dra Michała Kociuby, który z posady swej ustąpił, zamianował Wydział krajowy dekretem z dnia 8 października rb. zgodnie z uchwałą kuratorji asystentem przy katedrze zoologii w szkole wyższej p. dra Mieczysława Kowalewskiego, a równocześnie upoważnił dyrekcję do zatrzymania p. Józefa Krupy na posadzie asysten-

ta przy katedrze botaniki na rok szkolny 1886/7.

Rozporządzeniem z dnia 23 lutego rb. przyznał Wydział krajowy na wniosek dyrekcji pp. dr. Michałowi Kociubie, asystentowi zoologii i Józefowi Krupie, asystentowi botaniki, za częściowe zastępstwo profesorów Kahanego i dr. Godlewskiego wynagrodzenie dodatkowe, a mianowicie pierwszemu 180 zł. drugiemu 170 zł.

Dr. Roman Wawnikiewicz, kierownik kursu gorzelniczego, przedstawił Wydziałowi krajowemu potrzebę wypełnienia luki w polskiej literaturze fachowej przez wydanie „poradnika dla kotłowych“, ważnego także dla gorzelników. Zarazem zaś doniósł p. dr. Wawnikiewicz, że wypracowania takiego poradnika gotów jest podjąć się p. Jan Franko, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie. Uznając rzeczoną potrzebę, a mając przytem w osobie autora wszelką rękojmię, że dziełko odpowie celowi, wstawił Wydział krajowy w preliminarz funduszu krajowego na r. 1887, na koszt wydawnictwa kwotę 600 złr.

Etatowe płace profesorów wyższej szkoły Dublańskiej są niskie w stosunku do plac profesorów innych wyższych zakładów naukowych. Zachodzi przeto obawa, że wybitniejsi profesorowie szkoły Dublańskiej, na których zatrzymaniu szkole właśnie najwięcej zależeć musi, sił swych nie zechcą oddawać stale na usługi tej szkoły. Ażeby zapobiedz utracie takich profesorów, wstawiła kuratorja w preliminarz szkoły na rok 1887 trzy dodatki osobiste po 300 zł. Wydział krajowy jednak ze względów oszczędności poprzestał na ten raz na jednym takim dodatku.

Przeniesienie szkoły wyższej do nowego gmachu szkolnego pociągnie za sobą pewne wydatki na urządzenie, które obliczono na 1650 zł., które Wydział krajowy wstawił w preliminarz szkoły wyższej na rok 1887 jako wydatek nadzwyczajny.

Dotacji wyznaczonej uchwałą sejmu na eksploatację torfu prasowanego Wydział krajowy pierwotnie zamierzał użyć na zakupno konnego miészacza, za pomocą którego by wyrobiono torf podobny do prasowanego. Powziąwszy jednak wiadomość, że p. hr. Potulicki, wł. dóbr Glinian, na prośbę administracji folwarku Dublańskiego zezwolił na przerobienie pewnej ilości torfu dublańskiego na ślimacznicy Luchta w Przegnojowie Wydział krajowy postanowił skorzystać z tej sposobności do przeprowadzenia dokładniejszej próby i wydał administracji folwarku odpowiednie polecenie.

Przewieziono do Przegnojowa i przerobiono tamże pod osobistym nadzorem p. administratora folwarku dublańskiego 200 ctr. metr. surowego torfu dublańskiego, a wynik próby jest następujący:

300 centn. met. surowego torfu dało po przerobieniu ślimacznicy Luchta 3150 kg. torfu suchego, których objętość wynosi 7-3 m. ³.

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie.

Nowela Crona.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Szalona jazda nie uspokoiła Firmiana; był jeszcze w temsamem wzburzeniu umysłu, gdy cisnął przestraszonemu słudze cugle okrytego pianą wierzchowca.

Służący oznajmił, że był tu lord Melbourne i życzył sobie pilno mówić z panem radcą; Waldhaus może nawet nie słyszał, wszedł spieszenie do swego gabinetu. Tu przeszedł się kilka razy tam i napowrót dużymi krokami, siadł do biurka, wyciągnął arkuszyk listowego papieru i jął pisać.

Kilka tylko nakreślił linji: akt oskarżenia i wyzwanie. Złożył list, zapieczętował i wziął w rękę, drugą podpierał głowę i zadumał się na chwilę.

Lata przemknęły przed jego pamięcią, lata szczęścia i pomyślności. Widział się otoczonym miłością i nadziejami w domu ojcowskim, widział się ulubieńcem pięknej, wytwornej matki. Umarła, został sam! Potem ujrzał się w najwyższych towarzystwach stolicy, odznaczanym przez mężczyzn psutym przez kobiety, przyjmowanym jak syn w domu ministra. Ujrzał salonik Trannów, a w nim istotę obdarzoną wszystkimi doskonałościami, do której przyłgnął duszą, sercem, zmysłami, która

darzyła go najczystsza z miłości, póki nierozważne słowo nie odepchło jej odeń.

Potem przemknęły lądy i morza, gdzie gościł ucząc się i używając, aż znużony, znudzony swobodą bez granic zatęsknił do kraju, do pracy, do jarzma obywatelskiego obowiązku. Powrócił; na ziemi ojczystej powitały go uznanie i szacunek. Zewsząd uśmiechały się doń usta, wdzięczyły młode lica; wyciągnął dłoń i chwycił rączkę roztrzępianego dziecka, znalazł młodzieuchną, zaślepioną w nim narzeczoną! Cały świat tonął w słonecznych promieniach; wśród tej jasnej i ciepłej atmosfery miał już budować dom własny, w którym dopiero człowiek czuje się w pełni szczęścia. Nagle zabrzmiał mu w uchu dźwięk nigdy niezapomnianego imienia i zbudził roje wspomnień, potem zjawiała się ona sama, ta piękna, ta zająca, ta wzniosła, a przy niej figlarka Paula rozplynęła się we mgłę nicości!

Z Alicją tylko mógł znaleźć szczęście, dla którego żyć było warto. Zrazu oszołomiony omylił się w wyborze; dość wczesnie poznał prawdziwą drogę, chciał cofnąć się zwolna, nieznacznie, odzyskać wolność i wtedy podać Alicji rękę na życie całe.

Nagle wróg podstępny stanął między nim, a obrany cel, zasiadł gorzkie ziarno podejrzenia w sercach przyjaciół i rzucił cień na czystą postać Alicji. Ha, precz z namysłem! Zmierzymy się z bronią w rękę, niech opłaci życiem krwawą zniewagę, niech krwią zmyje plamę na moim i jej honorze! — albo mnie kula w serce — i koniec! Tak być musi!

Powstał; szedł oddać list służącemu, otworzył drzwi i...

— Alicja! — zawołał radośnie.

Chwycił ją w ramiona, przycisnął do serca, całował namiętnie jej usta. Ona nie bronila się, przyjmowała wszystko z poddaniem miłości, po chwili dopiero usunęła się łagodnie. Spozstrzegła list w jego ręku.

— Oddaj mi go — szepnęła prosząco i usiłowała wyciągnąć papier z zaciśniętych kurczowych palców. Firmian byłby jej oddał życie, listu nie mógł.

To pismo, to obrona naszego honoru! — rzekł z smutną powagą.

— Naszego honoru! Czyż każda niedola mego życia musi koniecznie to słowo mieć za tytuł? Niedosłże honorowi poświęciłam miłość i szczęście mamże jeszcze oddać mu spokój sumienia? I cóż to honor? — wyraz konwencjonalny, mara, słowa bez treści...

— Sądziś po kobiecemu, Alicjo.

— Nie — odparła z łagodną lecz niezłomną stanowczością — sądę jak istota stworzona na obraz i podobieństwo Boskie, która szczęścia i honoru szuka w zachowaniu przykazań Stwórcy. O Firmianie, nie łudź się, twój i mój honor nie wzrośnie gdy ty lub on skąpiecie się we krwi!

— Mamże ścierpieć spokojnie, by zazdrość zawiść czerniła ciebie, co masz być moją małżonką, koroną mego życia?

Wstrząsnęła dumnie głową.

— I jakież to potwarze? Mówił, zem dawniej innego używała nazwiska — czyż to nie prawda?

Koszta produkcji 1 m. ³ torfu prasowanego wynoszą włącznie z wydatkiem na oprocentowanie i umorzenie kapitału zakładowego i obrotowego przy dublańskich cenach robocizny 1 zł. 2 ct.

W Przegnoju uważają 4.5 m. ³ torfu prasowanego za ekwiwalent 4-metrowego stosu drzewa bukowego. Można więc przyjąć bez zawodu, że w Dublanach 5 m. ³ torfu zastąpi takiż stos.

W Dublanach 4-metrowy stos drzewa opałowego kosztuje 12 zł. a ekwiwalent torfu prasowanego kosztowałby tylko 5 zł. 10 ct.

Wobec tak pomyślnego wyniku przeprowadzonej próby wypada zdaniem Wydziału krajowego rozpocząć jak najrychlej eksploatację torfu prasowanego w Dublanach, chociażby na razie tylko na opał i na użytek miejscowy. Ażeby zaś mógł przystąpić do eksploatacji, potrzeba kwoty 6490 złr.

Wydział krajowy w końcu wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwaraku Dublańskiego z dnia 18 grudnia 1886.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w r. 1887 rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urzędzenia tej eksploatacji kredyt do wysokości 6490 zł. na tenże rok.

Listy z kraju.

Tarnów 28. grudnia. (*Nauka religii w szkołach ludowych*). II. Przedstawiliśmy w poprzednim artykule faktyczny dotychczasowy stan rzeczy, według którego niema stałego katechety w niejednym miejscu, gdzie był za czasów germanizacyjnych przy znacznie mniejszej liczbie dziatwy. Wiadomo jakim zbiegiem okoliczności (dla braku księdza nieprzeciążonego obowiązkami zajęciami) znalazł się ordynarjat biskupi w Tarnowie w niemożności przydzielenia nauki religii w tamtejszej szkole katolickiej z miejscowych kapłanów. Wcześniej też i to łącznie z Radą szkolną okręgową zażądał ordynarjat złączenia dwóch szkół i ustanowienia osobnego katechety. Rada szkolna krajowa odpowiedziała na to poleceniem, aby nauczyciele świeccy objęli naukę religii.

Na takie dictum, nie zgodne z ustawą, (bo nie było tu złej woli lub zaniedbania ze strony władzy duchownej; owszem ordynarjat pragnął i gotów był wyznaczyć księdza na osobnego katechetę), rozległ się głos oburzenia w kołach tarnowskich, niektórzy chłopcy poczęli do inspektora okręgowego zgłaszać się o przeniesienie do szkoły etatowej, gdzie był katecheta, ordynarjat wystąpił z żywszymi przedstawieniami, i wreszcie po 2 i pół miesięcznej przerwie zgodziła się Rada szkolna krajowa na zamianowanie osobnego katechety, wyznaczając mu tymczasowo 300 zł. wynagrodze-

— że kochaliśmy się przed laty — może nie miał słuszności? Ach, mój przyjacielu, i o cóż to zapalać się gniewem? wszak to tylko nieporozumienie, nic więcej! Nasi znajomi nie przestaną nas cenić, gdy się prawda wszechstronnie rozjaśni, a w każdym razie rozstać się musimy. Zresztą, Firmianie, uderz się w piersi, czy ty nigdy nie przewiniłeś w niczem? czy masz prawo nieprzebaczenia?

Głowa Firmiana opadła na piersi; przymknął oczy lecz wzrokiem ducha ujrzał bladą, sztywną postać Ludmiły z wiankiem mirtowym u skroni, zaszła go woń kwiecia i zapach świec jarzących... Liścik zwolna wysunął mu się z ręki i padł z szelestem na biurko.

— Weź go, Alicjo; stanie się jak żądasz... Ale co ty wspomniałaś o rozstaniu? — zawołał goręcej po chwili — czy sądzisz, że cię puszcze teraz? Wszak dowodziłaś mi przed chwilą znikomości dóbr tego świata, mamże je przenieść nad ciebie dziś, gdy Paula sama prawie zwraca mi swobodę. Przyjmę z czystym sumieniem pierścienek napowrót z jej ręki, bo pewny jestem, że Paula znajdzie wnet odpowiedniejszego męża, i będzie szczęśliwą!

— Być może! — uśmiechnęła się smutno — ale cóż z tego? ja wolną nie jestem; ja dotrzymam słowa poczciwej mateczce i będę żoną Emila Günzowa!

(Dokończenie nastąpi.)

nia rocznego, bo — jak słusznie motywowano — właściwie pensja dopiero po uchwaleniu tejże w budżecie sejmowym udzielona być może.

Chcąc zaradzić demoralizacji młodzieży i uśmierzyć skargi rodziców (dzieci nie miały w zawiadomieniu kwartalnym ani klasy z religii, ani podpisu katechety), wyznaczył ordynarjat osobnego katechetę i odciał go zupełnie od stanowiska parafialnego w nadziei, że podczas obecnej sesji sejmowej zapewni mu rada szkolna krajowa utrzymanie równe pensji innych stałych nauczycieli, — na tymczasem zaś ze względu na ponizające (suplenci przy rzeczonyj szkole pobierają rocznie 450 do 500 zł.) i nie wystarczające (kongrua miejscowych wikarych wynosi 350 zł.) wynagrodzenie ofiarował mu, o ile może, wikt i wolne pomieszkanie. Przyznać trzeba rzeczywiście, że więcej grzeczności i gotowości względem Rady szkolnej krajowej trudno mogła władza duchowna okazać. Od dnia 15. listopada b. r. objął ów katecheta ks. W. G. naukę religii w osieroconej szkole, i mimo łączenia klasy VIII. ze VII. udziela tejże (z powodu 5 oddziałów równorzędnych) przez 18 godzin, a właściwie z exhortami przez 20 godzin tygodniowo, co jak doświadczenie uczy — wobec wyjątkowego fizycznego natężenia, jakiego nauka religii wymaga — więcej znaczy niż 30. godzin nauczania innych przedmiotów. W ten sposób zatem sprawa została na razie załatwioną.

Wówczas to zawiadomiono owego katechetę, że przyręczone 300 zł. wypłaci mu Rada szkolna krajowa jako *zapomogę* dopiero po skończonym roku (!). Mimo swej uciążliwej pracy, widząc się w taki sposób skazany najliteralnej na życie *z łaski i z kredytu*, a może i na łup lichwy, wniósł ów kapłan żywo przez ordynarjat popartą petycję do Rady szkolnej krajowej, w której doprasza się o wstawienie dlań w budżet sejmowy pensji stałego katechety równej pensji innych stałych nauczycieli przy tejże szkole, a to na czas aż do ostatecznej reorganizacji, powołując się przytem na istniejące ustawy, na pierwszorzędne pedagogiczne względy i na postępowanie z innymi przedmiotami i nauczycielami.

Sądymy, że ostatecznie najprostsze pobudki słuszności i humanitarności, powinno mu wyjednać wysłuchanie, i dlatego oczekujemy z otuchą, że wreszcie rada szkolna krajowa w sposób godny i słuszny załatwi stanowczo tę sprawę.

Do tego przebiegu rzeczy dodajemy tylko jedną jeszcze a pewną — jak się przekonaliśmy — wiadomość, że w razie gdyby Rada szkolna krajowa okazała się „ze względów oszczędności“ objęta na wyraźny głos ustaw, pedagogii i słuszności, oraz nie policzyła godzin w klasach równorzędnych, katecheta ów zmuszony będzie porzucić naukę religii (8 godzin tygodniowo) w oddziałach równorzędnych, z czego wyniknie bardziej rażąca niż przedtem anomalia, bo w tej samej klasie będzie w jednym oddziale nauka religii, w drugim zaś nie. Żal tylko rodziców, a jeszcze bardziej uczniów, którzy na takie eksperymenty są narażeni, ale trudno winić owego katechetę, zresztą znanego ze zamiłowania do szkoły, bo ze względu na kwestję życia byłby zmuszony oszczędzać ile możności godzin, aby się oglądnać za innym źródłem utrzymania np. choćby za jakim djurnum. Przykro, że w wieku humanitarnym, w narodzie naszym bądź co bądź tradycyjno-katolickim i z takim ewentualnościami liczyć się potrzeba.

Prawdę mówiąc i Rada szkolna krajowa niezbyt łatwe ma zadanie. Na podstawie bowiem owych 18 (20) godzin nauki religii w szkole wydziałowej tarnowskiej trudno zamianować stałego katechetę, bo 8 z tych godzin przypada na klasy równorzędne, a więc niema pewności, czy ta sama liczba w każdym roku będzie potrzebną. Z drugiej strony stosując się do prośby rady szkolnej okręgowej i dotychczasowej praktyki tj. łącząc dwie szkoły, naraża się rada szkolna krajowa na konsekwentną ewentualność, że niezadługo każda większa parafia wiejska, zażąda ustanowienia osobnego katechety, bo liczba godzin religii w połączonych szkołach wyniesie najmniej 17 na tydzień. Ponieważ jednak trudno kogoś narażać na śmierć głodową przeto mimo wspomnianej a uzasadnionej obawy wypadnie w zająsci tarnowskim, uciec się do połączenia szkoły wydziałowej z etatową. Obawa poruszona dowodzi tylko, jak to jeden fałszywy krok (wadliwy plan nauki) tysiąc innych nieprzewidzianych za sobą pociąga, i półśrodkami załagodzić się nieda.

Jaryczów 2. stycznia. (*Ofiarności dla szkół*). W obec krytycznego położenia biednych nauczycieli miło mi będzie podać wiadomość o ofiarności tutej-

szego dziedzica pana Aleksandra Strzeleckiego, który nie tylko, że wspomaga miejscowego nauczyciela, ale stara się o dobro szkoły, zachęcając dziatwę do nauki rozmaitemi darami, które rokrocznie podczas popisu pilnej dziatwie w nagrodę rozdaje. Oprócz tego darował teraz pół morga ogrodu, na którym ma stanąć nowa szkoła, i jeden morg pola dla użytku nauczyciela. Niech mi więc wolno będzie złożyć szlachetnemu temu obywatelowi publicznie w imieniu dziatwy i całej gminy podziękowanie i serdeczne „Mnohaja lita“.

Jan Pasławski, nauczyciel w Rudańcach.

Stowarzyszenia rzemieślnicze w Warszawie.

Niedawno temu donosiliśmy o upadku spółki zjednoczonych ślusarzy, dziś znowu donieść nam przychodzi o rozwiązaniu spółki zjednoczonych szewców warszawskich, założonej przed 15-stu laty, z inicjatywy i za staraniem księcia Lubomirskiego, pp. Temlera, Szwedego i innych obywateli.

Upadek spółki ślusarskiej da się poniekąd wytłómaczyć przyczynami, wpływającymi z natury ekonomicznej, a także niemożnością konkurencji z wielkimi fabrykami wyrobów żelaznych.

Inaczej atoli ma się rzecz z szewcami.

Pozostają oni w tak korzystnych warunkach, że nie potrzebują się obawiać konkurencji fabrycznej, gdyż ani jednej nie ma w kraju fabryki obuwia, któraby się posługiwała machinami na wzór fabryk, istniejących zagranicą: w Wiedniu, Frankfurcie, Bernie, Gratzu i t. p.

Z fabryk we wspomnianych miastach obuwie nie przedostanie się do nas z powodu wysokiego cła granicznego. Materiały skórzane szewcy tu-tejsi mają na miejscu, robotnik znacznie tańszy, aniżeli zagranicą.

Jednym słowem, z wszystkich rękodziel szewstwo powinno u nas najświetniej prosperować, a jeżeli tak nie jest, wina spada w znacznej części na samych majstrów szewskich.

Kiedy przed laty w Petersburgu Niemcy założyli olbrzymią fabrykę obuwia, sprowadzając materiały z garbarni warszawskich i poczęli wyrobami swemi tworzyć konkurencję wyrobom warszawskim, wysłanym w głąb Rosji, książe Lubomirski, oraz inni obywatele sądzili, że zjednoczeni szewcy będą mogli prowadzić handel na wielką skalę z Rosją, — i mając to na względzie, postarali się o zatwierdzenie ustawy dla spółki szewskiej, utworzyli jej wpływami swemi znaczny kredyt w instytucjach finansowych, a i garbarnie dostarczały na kredyt większych zapasów skór, a nadto inicjatorowie spółki wspomagali ją zasiłkami pieniężnymi.

Cóż więc było powodem upadku? Nie przyczyny zewnętrzne, lecz sama wewnętrzna organizacja spółki. Z początku spółka liczyła 70 członków, potem przez lat kilkanaście liczba członków zmniejszała się ciągle, a w końcu było tylko 8 członków, reszta się ulotniła, pozarywawszy towarzystwa pożyczkowe i garbarnie. W rezultacie pozostaje jeszcze, jak słyszeliśmy, kilka tysięcy rs. deficytu.

Pożar teatru w Filadelfji.

Pomimo ulepszeń, zastosowanych w ostatnich latach w teatrach, w celu zabezpieczenia życia widzów i aktorów od pożaru, zdarzają się jednakże wypadki dowodzące, że żadne środki ostrożności nie są w stanie uchronić od nieszczęścia, jeżeli ci, do których należy nadzór, zaniedbują swoje obowiązki.

Ofiarą takiego zaniedbania stał się jeden z siedmiu wielkich teatrów w Filadelfji w dniu 28. grudnia r. b.

Telegraf z New Yorku tak opowiada o tej strasznej katastrofie:

Około godziny 11-tej rano, podczas próby opery, gdy na scenie znajdowali się wszyscy aktorzy i aktorki, oraz orkiestra w całym komplecie zajmowała swe miejsce, w sali zaś widzów siedziało około 50 osób aktorów, służby i ciekawych — nagle z górnego wiązania nad sceną rozległ się głos: „ratujcie się, kto może! teatr się pali!“

Zaledwie głos przebrzmiał, zajęci na wiązaniach robotnicy zaczęli zeskakiwać na scenę. Niektórzy z nich pozostali na podłodze, nie mogąc się podnieść z powodu połamanych nóg, rąk, inni pełzali, szukając wyjścia.

W teatrze zrobiło się ciemno od dymu i nastąpiło nieopisane zamieszanie. Gdy jedni zeskakiwali ze sceny na orkiestrę i salę widzów, muzycy znowu i widzowie wdrapywali się na scenę, wielkie bowiem drzwi teatru były zamknięte i zostawiono otwartymi tylko małe.

Tymczasem przepalone już belki zaczęły spadać na scenę, sufit i kulisy objęte były płomieniem, a nikt jeszcze nie zdołał wyjść z teatru, gdyż u małych drzwi rozpoczęła się walka między uciekającymi, którzy zbiwszy się i splątawszy w jedną masę, zagroździłi wyjście.

Przybyła na ratunek straż ogniowa, musiała ich rozdzielać i wyciągać. Wszystkie aktorki omdlały z przerażenia i wyciągnięto je nieprzytomne. Jakiś śpiewak, który nie mógł się wydobyć, strzelił z rewolweru, szczęściem nikogo nie zranił.

Podczas, gdy ogień z niezmierną szybkością obejmował dach, wiatr wpędzał płomień i dym do wnętrza. Rozległy się znowu krzyki: „Na scenie leżą ludzie, robotnicy płoną, duszą się!“ Pompierzy wpadają znowu do płonącego teatru i wynoszą dwóch robotników, którzy nieprzytomni leżeli na scenie.

Tłum, który z przestachem przypatrywał się ratunkowi, wydał okrzyk radości na widok ocalałych robotników. Otworzono subskrypcję na rzecz sześciu dzielnych strażaków i w tenże wieczór ofiarowano im 500 dolarów.

Sądzono z początku, że stał się ofiarą pożaru dr. Ernest Blau, dziennikarz i sprawozdawca teatralny, ale okazało się później, że ocalał.

Z ludzi nikt nie zginął, ale z teatru pozostał tylko stos gruzów. Straty oceniają na 300.000 dolarów.

KRONIKA.

Administrację Kurjera Lwowskiego objął pan Bolesław Wysłouch, inżynier cywilny i współwłaściciel „Drukarni polskiej“.

Zamiast rozszelania powinszowań noworocznych złożyli na rzecz Banku ratunkowego w Poznaniu następujący obywatele stryjcy: Zygmunt Rzewuski, ksiądz Władysław Humiński, dr. Andrzej Jeż po 2 złr., dr. Serkowski, dr. A. Papiński, Konstanty Lechicki, A. Przybyłowski, Aleksander Małecky, Władysław Postępski, Chalbazy, Paweł Talaga, Biliński Antoni, N. N., J. H. po 1 złr., Franciszek Rybicki i N. N. po 50 cnt., w sklepie Lechickiego i Kosterkiewicza zebrano na ten sam cel 5 złr. Razem 23 złr.

Wykazany w numerze 1. datek 2 złr. od dr. Budyńskiego z Złoczowa na rzecz nieszczęśliwej rodziny, ofiarowany został wyraźnie „zamiast rozszelania powinszowań noworocznych“.

Na korzyść weteranów z roku 1831 za inicjatywą komitetu pod przewodnictwem p. Asłana, burmistrza w Kołomyi, dane w dniu 16. grudnia z. r. przez bawiące tamże Towarzystwo dramatyczne A. Balabayer-Benzy przedstawienie, przyniosło po opędzeniu kosztów 107 złr. czystego dochodu, w których mieszczą się nadatki uiszczone przez panów: J. Szewidziński 10 złr., K. Bubella 5 złr., br. Czechowiczowa 4 złr., Każ. Agapsowicz 3 złr., Ant. Agapsowicz, Mik. Kałmucki, B. Krzczunowiczowa, Ant. Kunz, Z. Lewicki, H. Ochman, H. Ostoja Sędzimir, Skibicki, Iz. Torosiewicz i L. Winnicki po 2 złr. J. Agopsowicz, A. Biskupski, C. Domein, E. Heymowa, J. Kleski, inżynier Matkowski, ks. Pawłowski, K. Pasieczny i A. Zoffal po 1 złr. Prócz tego książ Roman Puzyna uiszczył roczną wkładkę za rok 1887 15 złr., zaś dr. M. Rosner 5 złr., wreszcie członkowie kasyna mieszczańskiego na ręce pana Ł. Beckera złożyli 14 złr. 90 cnt. Resztę do 155 złr. uzupełniono z puszek po sklepach umieszczonych. Kwotę tę po połowie, tj. po 77 złr. 50 cnt. przesłano do lwowskiego i krakowskiego komitetu opieki, o czem donosi filia kołomyjskiego komitetu opieki nad weteranami z roku 1831.

Asłan, przewodniczący. L. Krobicki, sekretarz. Dr. M. Rosner, skarbnik.

Ze strony kompetentnej dochodzi nas następująca przestroga pod adresem urzędników i sług kolei Czerniowieckiej w Rumunji.

„Na podstawie §. 7. pragmatyki służbowej tej kolei mają tylko „definitive Beamten“ prawo do emerytury. Towarzystwo kolei Czerniowieckiej, dając nominację swym urzędnikom w Rumunji, omija wyraz „definitiv“, a instytut emerytalny pobiera wprawdzie od swych członków premia na emeryturę, jednak nie uznaje za stosowne tymże, jako członkom emerytury, piśmiennej udzielić nominacji. Wskutek tej nieformalności urzędnik kolei Czerniowieckiej w Rumunji nie posiada żadnego dowodu, że jest i od którego czasu

członkiem funduszu emerytalnego, i na tej podstawie może być urzędnikom i sługom tej kolei lub ich rodzinom na dłuższy czas emerytura zakwestjonowana, zwłaszcza, że instytut emerytalny takiego dowodu żąda w obec sądu. Otóż komu prawo do emerytury nie jest obojętne, a nie chce zawodu lub niełaski doznać, powinien dla porządku i na wszelki wypadek postarać się o odpowiednie dowody“.

W listę adwokatów z siedzibą w Nowym Sączu został wpisany dr. Sterkowicz Jan.

Kawalerami orderu papieskiego św. Grzegorza zostali mianowani obywatele lwowscy pp. Kiselka Karol i Drexler Ignacy.

O kęs chleba. Między ogromną liczbą aresztowanych w ostatnich dniach za burdy uliczne i opilstwo, znalazł się młody 16-letni chłopak Michał Laszkowski, przytrzymany na placu Strzeleckim przez handlarza pieczywa Farba, któremu chwycił bochenek chleba Laszkowski z płaczem zeznał, iż będąc głodnym, od dwu dni bez pożywienia, ukraść chciał chleb, aby się pożywić.

Bal techników. Jak się dowiadujemy, komitet „Balu techników“ postanowił, że tegoroczne porządki tańców mają być całkowicie na miejscu wypracowane. Przedstawić one będą akcję z kuponem opiewającym na 1 zł. Każda z pań będzie mogła kupon ten wypełniwszy odciąć i przeznaczyć podczas kotyliona na jakikolwiek cel filantropijny a komitet uzyskana w ten sposób kwotę, złoży w redakcji jednego z dziekanów miejscowych i to odpowiednio na ten lub ów cel w miarę ile kuponów na cel przeznaczonych zostanie.

Wielki wieczór dramatyczny Czytelnia akademickiej w sali kasyna miejskiego, projektowany na 3. bm., został, mimo znacznej rozsprzedaży biletów odłożony na dzień 10. stycznia, a więc na dzień pierwszej sesji sejmowej. O ile się mogliśmy dowiedzieć, była powodem tej zwłoki ta okoliczność, że niektórzy z pp. posłów na sejm dali wydziałowi do zrozumienia, że sfery poselskie chętnieby wzięły udział w uroczystości młodzieży akademickiej.

A propos pożaru, który wybuchł z soboty na niedzielę na Janowskim w pracowni stolarskiej p. J. Gryglaszewskiego, donosi nam tenże poszkodowany, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, ogień został podłożony. O zapuszczeniu ognia przez nieostrożność mowy być nie może, wybuchł on bowiem w warsztacie w sobotę o godzinie kwadrans na 12-tą w nocy, a warsztat ten był zamknięty od piątku godziny 5 popołudniu. W warsztacie nie było pieca, a podejrzenie podpalenia zdaje się potwierdzać ta okoliczność, iż ogień powstał pod oknem, gdzie było 4 kilo pokostu. Śledztwo w toku.

Od Tow. Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej otrzymujemy następujące pismo: „Z dniem każdym wzrasta liczba ubogich akademików, którzy mimo chęci, tudzież konieczności zarabiania na życie nie mogą znaleźć stosownego zajęcia z powodu braku szerszych znajomości. Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej, przekonawszy się, że pożyczki i jednorazowe datki udzielane kolegom, nawet na zaspokojenie najważniejszych potrzeb życia nie wystarczają, zwraca się do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś Wny Pan raczył, wiedząc o jakim stosownym zajęciu, opróżnionej posiadzie lub lekcji, tak w stolicy jak i na prowincji łaskawie uwiadomić Wydział Towarzystwa, który ze swej strony starać się będzie polecać na poszczególne posady najgodniejszych i najodpowiedniejszych a zarazem najbardziej potrzebujących z grona zgłaszających się członków Towarzystwa.

Tylko tym sposobem możemy podać prawdziwą „bratnią pomoc“ biednym kolegom naszym, którzy w oplakany znajdując się stanie, maszą walczyć z niedostatkami a nawet i nędzą.

Mianowania w ck. armii. — Lekarz pułkowy II klasy dr. Aleksander Cyppl, z pułku pieszego nr. 24, mianowany lekarzem ck. kompanii pieszej gwardji przybocznej.

Elew wojskowo lekarski I klasy w rezerwie, dr. Antoni Słószarczyk, ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem rezerwowym, a także elew dr. Henryk Fraenkel, lekarzem asystentem rezerwowym w pułku pieszym nr. 90.

W ogłoszonym spisie nowo mianowanych oficerów rezerwowych opuszczony został p. Stanisław Czykaluk, który mianowany został podporucznikiem w 4. pułku ułanów.

„Durny Jasio“, typowa lwowska figura, ciągle teraz rozprawia po ulicach o wojnie. Nic to na pozór dziwnego, bo Jasio plecie co mu ślisa na język przyniesie, a jednak jest to objaw charakterystyczny, idjota ten bowiem powtarza tylko to, co słyszy w kołach, w których się obraca, to jest wśród miejskiego proletariatu. Otóż gadanina ta dowodzi, że alarmujące

wieści znalazły już przystęp nawet do warstw najniższych.

Ze ślizgawki. Wbrew złowróżbnym twierdzeniom, że w tym roku ślizgawki już nie będzie, otworzono sezon ślizgawkowy d. 31. grudnia a 2. stycznia t. j. w niedzielę huczna muzyka przygrywała licznie zgromadzonemu na lodzie gościom. — Sądząc z frekwencji trzech pierwszych dni na torze lodowym, możnaby twierdzić, że liczba amatorów sportu łyżwowego na Szumanówce się podwoiła. Wydział porobił wiele ulepszeń, by publiczność znalazła na Szumanówce wygodę i przyjemność za co mu się należy a przede wszystkim prezesowi p. Kaszowskiemu zupełne uznanie.

Nieżywego człowieka znaleziono w niedzielę rano za rogatką Janowską. Człowiek ten lat około 50, blondyn, po przedmiejsku ubrany, musiał najprawdopodobniej w stanie napitym stoczyć się do rowu, gdzie też przychwycony mrozem nocnym zmarł. Na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych uszkodzeń. Śledztwo sądowe w toku.

P. Emil Krawczykiewicz, ck. starosta w Lisku, otrzymał w uznaniu szlachetnej gorliwości przy przeprowadzeniu czynności ratunkowych w tem mieście, nawiedzonym strasznym pożarem w kwietniu r. z. obywatelstwo honorowe miasta Liska.

W Niepołomicach została otwartą dnia 31. grudnia z. r. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Z Wiednia donoszą d. 3. bm.: Asystent pocztowy, Karol Exaer, zastrzelił przedwczoraj swą narzeczoną, aktorkę jednego z podrzędnych teatrów, a następnie odebrał sobie życie.

Równocześnie donoszą, że śpiewaczka ludowa Guschlbauer została przez śpiewaka ludowego Seilera zasztyletowaną, gdyż nie chciała dać posłuchu jego nagabywaniom.

Cholera, podług *Slovenskich Nowin* wychodzących w Budapeszcie, panuje jeszcze na Spiżu, mianowicie w Nowej Wsi. Dziennie ma umierać 30—40 ludzi. Wobec urzędowego skonstatowania, że cholera na Węgrzech wygasła, wiadomość ta nader dziwnie wygląda.

Ks. Teodor Bawarski, doktor medycyny, który dał się poznać jako zdolny okulista, napisał dzieło pt. „Zur pathologischen Anatomie des Auges bei Nierenleiden“ Dzieło to doczekało się zaszczytnej oceny w pismach fachowych.

Newoczesna wyprawa. W tych dniach poślubił w Paryżu pewien hiszpański kawaler damę z arystokracji. Dniem przed ślubem przyszedł naręczony z kilkoma przyjaciółmi, aby przypatrzeć się wyprawie. Były tam klejnoty, koronki a w środku stała zamknięta kasetka, o której naręczona wyjaśniła, że zawiera przedmioty sprawione na wszelki wypadek. Dopiero po usilnych naleganiach zdecydowała się panna młoda otworzyć kasetkę. Na różowej wacie spoczywały: sześciostrzałowy, nabity rewolwer, sztylet hiszpański i litrowa fiaska witryolu. „To dla ciebie, gdybyś przestał mię kochać“ — rzekła z czarownym uśmiechem ujmująca naręczona do swego przyszłego.

Testament Liszta i księżna Wittgenstein. Z Budapesztu donoszą do *W. Allg. Ztg.*: Księżna Sayn-Wittgenstein, jako jeneralna spadkobierczyni Franciszka Liszta wniosła podanie do Trybunału, aby wydano jej książeczki kasy oszczędności, deponowane w centralnej kasie państwowej. Trybunał odmówił temu z powodu, że pierwaj należy poznać pretensje krewniaków Liszta.

Zamiast rozszelania biletów noworocznych złożyli u prof. Czyżewicza na rzecz funduszu wdów i sierot po lekarzach: Dr. Soltysik z Brodów, Dr. Friedmann z Gródka, Dr. Jasiński, Dr. Mahl, Dr. Wiktor po 3 złr. Dr. Błotnicki, Wehr, Szilman, Jaroszyński, Pisek, Sielski i Littich po 1 w. a.

Pierwszy numer Kurjera Krakowskiego wyszedł wczoraj. Jako redaktor podpisany dr. Władysław Kastyory, wydawca Bartoszewicz Kazimierz.

Z Warszawy piszą do *Nowej Reformy*: Policja tutejsza otrzymała najsurowszy rozkaz, aby bez litości każdego bez wyjątku aresztować, ktoby rozszerzał jakiegokolwiek pogłoski o osobie cara lub rodzinie carskiej, a to celem wykrycia źródła, skąd wzięła początek wieść o obłąkaniu cara. Jednocześnie zwrócono z Petersburga oberpolicmajstromi m. Warszawy projekt reorganizacji policji z naganą, skutkiem czego panna w policji warszawskiej wielki popłoch.

Z najpoważniejszego źródła mogę wam donieść, iż wojska, stojące na granicy austriackiej, są tak adjustowane, iż w ciągu pięciu dni stanąć mogą i mają po otrzymaniu nakazu na linii bojowej. Główne atoli siły zbrojne koncentruje Rosja w południowych prowincjach,

dokąd codziennie wysyłają po kilka pociągów z bronią, amunicją, mundurami, środkami opatrunkowymi i artykułami żywności.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Biblioteki Polskiej“ w Rumunji za rok 1886.

Prócz duplikatów, książek dla dzieci i ludowych zawiera obecnie biblioteka w 2678 numerach 4248 tomów. W roku bieżącym powiększyła się o 158 dzieł, z których 83 darowane przez rodaków z kraju i emigracji, 75 kupione. Ponieważ od wydrukowania katalogu w roku 1882 dużo dzieł nowych przybyło, ułożyliśmy dodatek, który jest już w druku i po Nowym Roku członkom rozdany zostanie. Na 45 członków korzystało w r. b. z księżnicy 35, którzy 821 książek wzięli do czytania. Do koła opiekunów przystąpił profesor B. Dybowski; wszystkich zatem jest obecnie 11tu, a mianowicie: J. I. Kraszewski, Z. Miłkowski, A. Małeckie, E. Orzeszkowa, J. Raudonin de Courtenay, A. Giller, Fr. Kopernicki, L. Jenike, ks. B. Chwała i J. Czepielowski.

Przeważna większość dziennikarstwa okazała nam w roku bież. szczególniejszą życzliwość ofiarując bibliotece swe czasopisma już za darmo jak: *Tygodnik Ilustrowany, Wszechświat, Pamiętnik Fizjograficzny, Słowo, Niwa, Gazeta Świąteczna, Dziennik dla wszystkich, Rola, Wieczory Rodzinne, Atencum, Goniec Wielkopolski, Dziennik Poznański, Muzeum, Goniec Świąteczny i Gazeta Naddniestrzańska*; już to za opłatą porta: *Prawda i Kronika Rodzinna*, już też za pół ceny: *Biesiada Literacka, Kłosa, Bluszcz, Romans i Powieść, Przegląd Tygodniowy i Przegląd Pedagogiczny* — za co wszystkim przesyłamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

Dochód „Biblioteki“. Składki członków miesięczne 349 franków, odsetki od funduszu żelaznego 693 60 fr., nadzwyczajny 0 75 fr. Razem 1043 35 franków.

Rozchód: Książki i czasopisma 319 65 frank., oprawa książek 45, porto od listów i paczek 61 35, pomieszkowanie, opał, światło i usługa 423, nadzwyczajny 7 15, dobito do funduszu żelaznego 187 20, razem 1043 35 franków.

Fundusz zatem żelazny wynosi obecnie 7444 fr. 20 ct. O funduszu szkolnym złożyliśmy osobne sprawozdanie, które w osobnych odbitkach rozesyłaliśmy do wszystkich czasopism i osób interesowanych; teraz zaznaczamy tylko, że częśćka z tego funduszu przeznaczona na potrzeby miejscowe urosła już do sumy 1110 fr. 10 ct.

Na cele dobroczynne wpłynęło od członków i innych osób 167 fr., z których dano na weteranów z roku 1831 11 90 fr., na wygnańców z Prus 21 10 fr., na pogorzalców w Grodnie 104 45 fr., drobniejsze wsparcie na miejscu 17 fr.

Wśród uiknącej z każdym rokiem liczby rodaków w Rumunji, „Biblioteka Polska“ powinna być uważaną i cenioną jako ognisko, mogące skupić tych wszystkich, którzy pragną zostawać w żywym stosunku z przejawami ducha narodowego w kraju i utrzymywać czucie pomiędzy sobą, tak niezbędne dla nas rozbitków na obcej ziemi. Jako znak ważny a pocieszający, który odzwierciadla choć w części tę potrzebę duchową zjednoczenia, poczytujemy wybranie w r. b. prezesa „Biblioteki“ przez „Koło Polskie“ w Bukareszcie na członka honorowego, w skutek czego spodziewać się można zbliżenia się i utworzenia z czasem szerszej organizacji. To też mając duszne zadowolenie ze spraw dokonanych i chcąc pracować wytrwale dla lepszej przyszłości, zamykamy to sprawozdanie hasłem przez 21 lat istnienia „Biblioteki Polskiej“ w Rumunji, stale powtarzanem „Jeszcze nie zginęła“ i wykonywanem „Nie dajmy się!“ Dr. J. Łukaszewski, ks. B. Chwała, dr. Lipa, A. Gąsiorowski, K. Szulc, E. Beldowicz.

W wozorajszym ciągnięciu losów krakowskich główna wygrana w kwocie 25.000 zlr. padła na nr. 32.183; wygrana w kwocie 2.000 zlr. na nr. 47.718. Po 600 zlr. wygrały nra. 68.297, 27.115, 68.350, 24.045 i 6.270.

Teatr, literatura i sztuka

* **Koncert Mierzwńskiego** we Lwowie odbędzie się nieodwołalnie dnia 8. stycznia. Artysta przeznaczył cały dochód na cele dobroczynne. Drugiego występu nie będzie. Program ułożony przez dyrektora Marka jest nader zajmującym, a bezwzględnie publiczność nasza równie serdecznie przyjmie znakomitego śpiewaka jak w roku zeszłym. Zamówione bilety zachowane będą do 6. stycznia a nieodebrane do tego terminu dalej sprzedane zostaną, gdyż popyt za biletami jest nadzwyczajny.

Koncert Mierzwńskiego odbędzie się w sali „Sokoła“ przy współudziale najlepszych sił naszego miasta, mianowicie:

Pani Stachowiczowej, panny E. Kubickiej, pp. dr. Aleks. Tch. i dyrekt. Marka.

Program: Oddział I. 1. Rubinstein: Fantazja na dwa fortepiany, odegrają pp. Tch. i Marek. 2. Moniuszko: Arja z op. Hallka, odśpiewa koncertant. 3. Deklamacja: Wygłosi pani Stachowiczowa. 4. Tosti: „Idealy“, pieśń, odśpiewa koncertant. Oddział II. 5. Donizetti: Arja „Spirito gentil“ z op. Faworyta, odśp. koncertant. 6. Liszt: Fantazja węgierska, odegra panna Eug. Kubicka. 7. Ponchielli: Arja z op. Gioconda, odśpiewa koncertant. Akompaniament objął p. Marek. Fortepiany Bösendorfera. Początek o godzinie 7. wieczór. Fotel 6 zł., krzesło pierwszorzędne 4 zł.; krzesło drugorzędne 3 zł. Wstęp na salę 1 zł. 50 ct. Galerja 1 zł. Biletów dostać można w księgarniach: pp. Gubrynowicza i Szmidta, Seyfartha i Czajkowskiego, jakoteż wieczorem przy kasie.

* **Marcelina Kochańska** wystąpi 10. b. m. z koncertem w Wiedniu i będzie na nim śpiewać między innymi arję z Mozartowskiej opery „Entführung aus dem Serail“, wielką scenę z „Lucji“, walc Arditię „Perla“ i kilka innych pieśni.

Humorystyka.

Z Muchy.

Ze świąt.

— Cóżś dała swojemu mężowi na gwiazdkę?
— Pierścień ze szmaragdem.
— Czy drogi?
— Nie mam pojęcia.
— Jakto nie masz pojęcia?
— Bo gdy jubiler po świętach przysze rachunek, to mąż przecież zań płacić będzie, a nie ja.

— Panie Józefie, jabłuszko!

— Czy... zakazane?

— Nie, tyrolskie.

Rozrzutność.

Rzecz się dzieje w kantorze bankierskim:

— Panie X, pryncypał rozkazał rachunki datować nowym rokiem.

— No, no, przynajmniej raz chociaż ten skąpiec zdobył się na coś nowego dla swoich podwładnych!

Bez ceremonji.

— Cóż ci mam życzyć nadobna panno Nataljo?
— Drogi panie, Adolfe żyć jak ci serce dyktuje...
— A więc życzę ci, abyś była szczęśliwą.
— A pfe, ja myślałam, że mi będziesz życzył...
abym od ciebie dostała brylantowy garnitur.

Z Kurjera Świątecznego.

Co kto lubi.

— Wiesz co mężu, pomimo wszystkiego co mówią o ciężkich czasach, obecny karnawał będzie bardzo świetny.
— A tak — i dla mnie będzie bardzo przyjemny, bo krótki.

Z medycyny.

— Co to znaczy lekarz wolno praktykujący?
— To taki lekarz, któremu bardzo wolno idzie praktyka.

Zdekonfiturowany turek.

— Patrz żonko! jaki dostałem na kolebę fez turecki, czy nie jestem teraz podobny do turka?
— Ty do turka!? dajże pokój.

Polityka na wsi.

— Słyszałeś pan panie Cukierman, generał Boulanger żądanie nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe z kolosalnej sumy 400,000,000 ograniczył do 43,000,000 franków?
— Ja panu dziedzicowi co powiem, jak przyjdzie do interesu, to on jeszcze dużo opnieci.

Na ulicy.

— Zkąd tak późno wracasz?
— Jak zwykle, byłem na posiedzeniu naszej sekcji.
— I radziliście aż do trzeciej rano?
— Nie — tylko w towarzystwie było jakoś chłodno, więc przenieśliśmy się do handelku i tak jakoś zeszło.

Żony chciałyby mężów swoich zrobić bardzo religijnymi, bo im nawet w nocy, gdy późno wrócą do domu, pater noster przepowiadają.

Przy ugodzie o serwituty.

— No cóż, zgadzacie się Wojciechu na to, co wam daję!
— Ha, cóż mam robić, to się już i zgadzam,

jeno możeby jeszcze wielmożny dziedzic dorzucił choć z morgę lasu za to, że mi kobieta łośńskiego roku uciekła z karbowym...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 4 stycznia. *Wien. Allg. Ztg.* donosi, że w połowie stycznia ogłoszone zostaną przepisy wykonawcze do ustawy o pospolitem ruszeniu. Nad elaboratem, który dotyczy zarówno Węgier jak Austrii, pracują w ministerstwie nader gorliwie.

Wiedeń 3 stycznia. *Pol. Corr.* zamieszcza półurzędową korespondencję z Petersburga, oświadczającą, że powrót ks. Aleksandra Battenberskiego do Sofji jest jedynym punktem, na którym Rosja nie zrobiłaby absolutnie żadnego ustępstwa. Powrót ten pociągnąłby za sobą bezpośrednio okupację Bułgarii.

Czarnogóra zajmuje się podobno energicznie zbrojeniem wojsk.

Praga 3. stycznia. Na zgromadzeniu wyborców rozprawiał wczoraj dep. Vessely o sytuacji parlamentarnej, i obwiniał prawicę, że opuściła Czechów w kwestji bankowej.

Bielsk 3 stycznia. Fabryka sukna firmy Scholtza zgorzała dzisiejszej nocy całkowicie.

Berlin 4 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* bierze Turcję w obronę przeciw napaściom ze strony prasy angielskiej i węgierskiej, spowodowanem przez to, że Turcja rzekomo zawarła tajne przyznanie z Rosją. Turcja — pisze ten dziennik — nie ma powodu do wrogości przeciw Rosji wystąpienia, ale to bynajmniej nie znaczy, że Turcja poświęca się dla Rosji.

Sofja 4 stycznia. Deputacja bułgarska otrzymała w Londynie zapewnienie, że Bułgarzy bezwarunkowo liczyć mogą na poparcie Anglii i Włoch. Książę Aleksander przybędzie do Bukaresztu, gdzie spotka się z bułgarską deputacją. W kołach rządowych sądzą, że wszystkie mocarstwa, w wyjątkiem jedynie Rosji, zgodzą się na powrót Aleksandra.

Deputacja bułgarska proszoną była wczoraj na śniadanie do lordmera.

Sofja 3. stycznia. Gabdan Effendi odjechał stąd pokryjomu do Stambułu. Rejencja ogłosi wkrótce dokumenta na dowód, że Gabdan został *przekupiony* przez Kaulbarsa.

Paryż 3. stycznia. Przyjaciel Heinego oświadcza w *Gil Blas*, że pamiętniki jego istnieją i wkrótce zostaną ogłoszone.

Londyn 3 stycznia. *Times* utrzymują, mimo zaprzeczeń, dalej, że Niemcy i Rosja zawarły przyznanie, na podstawie którego oba państwa zobowiązują się nie interwenjować wzajemnie w razie rosyjsko-austriackiej, względnie niemiecko-francuskiej wojny.

W sobotę wybuchł tu pożar w składach towarów na Woodstreet. Szkody są olbrzymie.

Anglicy zajęli bez wystrzału kopalnie rubinów w Birmie.

W mieście Madras (Indje) wybuchł podczas targu w bazarze ogień, przyczem spaliło się 300 osób, pomiędzy którymi wielu europejczyków. Ogień był podłożony.

WALC.*)

(Szopen op. 64, nr. 1.)

Płyną, płyną, płyną
Tany wirem fali,
Przytul się dziewczyno!
Ogień pierś mi spali...

Jak dwie gwiazdy wśród otchłani
Zataczając wartkie kręgi,
Snują z siebie złote pręgi.
Co spletawszy drużki społem,
Czarodziejskim świecą kołem
I blaskami lśnią opali;
Tak my, dziewczę, opasani
Błyskawicznych myśli wstęgą,
Pragnień skrami, mar potęgą,
Technieniem piersi rozpalonem
Przysłonięci, jak welonem;
Nawpółsenni w tańca szale,
Oplątani w tonów fale, —
Jak dwie gwiazdy w niebios toni, —

*) Z numeru noworocznego *Kurjera Warszawskiego*.

Z okiem w oku, dłonią w dłoni
Płynymy dalej, dalej..

Lecą — Cichsza już muzyka,
Kołysana, spiewna płynie.
I wydało się dziewczynie,
Że gdzieś słyszy szmer strumyka.

I że widzi w księżycową
Nockę, jak srebrzysta łuska
Na wód fali drży i pluska.
A gwiazd roje lśnią nad głową.

I że słyszy senne szumy
Starej lipy przy ławeczce, —
Więc wydało się dziewczynie...
Że pod lipą snuje dumy.

Wtem splonęła, bo w tych dumach
Patrzą ku niej czarne oczy,
A czar dziwny pierś jej tłoczy,
Gdy zasłucha się w tych szumach.

A tu w uchu wciąż muzyka
Czarodziejska szumów płynie.
I wydało się dziewczynie,
Że przed myślą w dal umyka...

O napróżno! Myśl upada
Błyskawicą na błękity,
I jak z gwiazdy w proch rozbite!
Iskier sypie się kaskada.
Pochwycone wirem błyski
W węzły splączą się, uplotą,
Wezmą w siatkę cię złotą,
Jako dziecię do kołyski.
Rozkołysze cię w błękitie
Myśl, w snop iskier roztopiona,
Tęcze włoży ci do łona
I odurzy na rozkwicie
Westchnieniami róż, co płoną,
Zawieszona gdzieś w przestworzu
Błyszysz perłą w niebios morzu
I uczujesz się zbudzoną,
Gdy cię w gwiazdę myśl rozpali..

Dziewczę, niby w niebios toni,
Z okiem w oku, dłonią w dłoni,
Lećmy, płynymy dalej, dalej...

Bożydar.

Wiadomości polityczne.

Czerniowce 3 stycznia. Dnia 29 zm. odbył się w Czerniowach wybór posła z II grupy wielkich posiadłości bukowińskich w miejsce śp. br. Jakóba Szymonowicza, przy dość licznym udziale oby-

watelstwa. Zebranie zagał marszałek, br. Wassilko i przedstawił zgromadzonym p. Wojciecha Zadurowicza z Szerowiec, jako jedyne kandydata obu komitetów, tj. rumuńskiego i nierumuńskiego. Kandydat został wybrany bez opozycji.

Wiedeń 3. stycznia. Rumuński minister Sturda przybył tutaj i zamieszkał w „Grand Hotel”. Podpułkownik generalnego sztabu Żulew, został zamianowany wojskowym attaché rosyjskiego poselstwa w Wiedniu.

Paryż 3. stycznia. Temps potwierdza wiadomość, iż Freycinet i Ferry, przy sposobności niedzielnego spotkania u prezydenta Grevy'ego, objawili nawzajem gotowość do porozumienia.

London 3. stycznia. Times dowiaduje się, iż na usilne namowy Hartingtona i Chamberlaina, Goeschen przyjmie prawdopodobnie ofiarowany mu przez lorda Salisbury'ego urząd kanclerza skarbu. Przewództwo w Izbie gmin sprawowałby w takim razie tymczasowo Smith. Goeschen czynił wprawdzie zawisłem swe wstąpienie do gabinetu od spełnienia kilku warunków, dzisiaj jednak osiągnięciem zostanie prawdopodobnie z Salisbury'm porozumienie. Gdyby Goeschen przyjął tekę, wówczas także ofiarowanoby dwa miejsca w gabinecie dla dwóch liberalnych parów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 3. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	7:30—8:20	7:10—8:0	5:7—8	7:75—8:45
Żyto	5—5:80	5—5:60	5—5:65	5:50—6:16
Jęczmień	4—7	4:75—6:75	4:25—6:70	5—7:20
Owies	4—4	4:15—4:55	4:25—4:45	4:50—5
Groch	5:70—9	5:50—8:50	5:50—8:25	6—9:50
Wyka	4:50—5:15	4:25—4:95	4:25 4:50	4:90—5:25
Rzepak	8:50—9	8:50—	8:75—	9—9
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32—42	30—45	30—45	35—45
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszonica 7:25 — 8—; Żyto 5:35 — 5:70;
Jęczmień 4:80—7—; Owies 4:25—4:50; Groch 5:50—9—;
Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —;
Koniczyna czerwona 30—42—; Koniczyna biała 45—55;
Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 10 do 55 nominałne
Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, gotowa dostawa
23:50 — 23:75.

Okowita waranty na Wrzesień 1887. 26—29:50
Pszonica poszukiwana.

Nafta. Wiedeń, 3go stycznia: 13— do 13:50;
Brema: loco 6:75 do — — —; Hamburg: loco 6:60 do
— — —, na styczeń 6:60, na styczeń-marzec 6:50;
Antwerpja na styczeń 17:25 do — — —; Nowy-York 6 5/8
do — — —; Filadelfja 6:50 do — — —.

Nadesłane.

„RUCH“ dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszy w okładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędnych sił literackich.

Rocznie 7 złr. 20 ct.

Półrocznie 3 złr. 60 ct.

Kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Miesięcznie — złr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego cena o 1/3 zniżona.

Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

4 1/2 %

LISTY ZASTAWNE

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

sprzedają najtaniej

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. grudnia 1886 r.

Hotel FRANCUSKI. E. br. Brunicki ze Złoczowa, Z. br. Brunicki z Lubienia, W. Skwarzyński z Rossji, S. Skirmunt z Litwy, W. Marczewski z Warszawy, G. Januszewicz z Siedlisk, H. Rubinson z Wiednia, N. Billig z Czerniowiec, A. Ladigin z Rossji, M. Azkanazy z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. W. Mańkowski z Podola ros. W. br. Miltitz z Strutyna, J. ks. Sapięha z Bilki, Kleeberg z Tarnopola, E. Mańkowski z Podola ross.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, pl. św. Ducha l. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedziele 15 ct. w dnis powszednie 30 ct.

Matejki: Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich od godz. 10 do 1 od 5ej do 5tej we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu odsiedzenie od 6 do 6; w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 centów

Muzeum im. Dzieduszyckich Teatralna. Wstęp wolny

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 10 cent. Lwów Rury 6. 1883

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski l. 2. 1870

Handel korzenny Henryka Mayera „pod bocianem“ we Lwowie róg ulicy Łyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 84 ct. powidła 1/2 kilo 12 i 16 ct. wyborną bryndzę 1/2 kilo 36 ct. masło deserowe 1/2 kilo 64 ct. chleb wiejski boch: 18 ct. oraz wszelkie towary w zakresie tego handlu wchodzące jak najtaniej. 1872

Kancji złr 1. abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, Lwów ulica Halicka l. 48. na przeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 1921

Konc. Zakład kupna i sprzedaży oraz dom komisowy we Lwowie, ulica Ormiańska l. 2. kupuje i sprzedaje wszelką starzyzną, pozostawia sukien balowych. 1916

Poszukuje nauczyciela domowego do 7-mio letniego chłopca Pierwszeństwo mają ludzie starsi fachowi,

niemcy lub po niemiecku dobrze umiejący. Adres naczelnik stacji Bogdanówki. Na oferty nie konwenjując nie odpowiem. 1902

Subjekt, korzennik, z dziesięciu letnią praktyką poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty: „Aleksander“ poste restante Lwów. 1923-1-

Potrzebny jest kandydat notariusz do substytucji uzdolnion. Wiadomość u Adwokata Dr. Dadletza Kraków, Plac Franciszkański. 19

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 i pojedyncze pokoje z przynależnościami wynajmuje zarząd reaności Emila Bertemiliana Brajera.

Pokój balkon, ulica Halicka l. 2. 1909

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią, strychem, i piwnicą. Wiadomość u właściciela.

Ormiańska 27. front na skarbkońską, dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela. 1911

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią ulica Słoneczna l. 13. 1920

Realności, kilku lub kilkunastu morgowej, w okolicy Lwowa poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia adresować Z. D. Redakcja „Kurjera Lwowa.“ 1921

Znana jako najlepsza
WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., **wodę lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

L. 1838.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Belza poszukuje rachmistrza do sprawdzenia rachunków dwuletnich za wynagrodzeniem ryczałtowem umówić się mającem.

Chcący się o to ubiegać winni wykazać znajomość rachunkowości, jakoteż ustaw administracyjnych.

Rokowania odbywać należy wprost z Magistratem tutejszym i listownie.

Belz dniu 22. Grudnia 1886.

Nakładem księgarni Polskiej

wysza broszura
O STEFANIE BATORYM

w trzecieście rocznicę Jego zgonu

Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1 Marca 1886 postanowiło zaprzestać dalszego wydawania 5% Listów zastawnych, wszelkie zaś w obiegu będące 5% Listy zastawne w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć i w tym celu oprócz już istniejących 4% Listów zastawnych 41-letnich rowe

wydawać.
4 1/2% Listy zastawne z 52-letnią amortyzacją
i 4% Listy zastawne z 56-letnią amortyzacją

Te Listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 12. Maja 1886 do L. 7427 powyższej uchwały Dyrekcja Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających 4 1/2% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzi firmy: **Niższo-Austr. Towarzystwo eskontowe we Wiedniu, c. k. Bank dla Krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie n. M.**, w moc, której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 wydać się mające 4 1/2% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcyi co do wszystkich w latach 1887 i 1888 a ewentualnie i 1889 wydać się mających 4 1/2% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: **Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.**

Ogólna suma nowo wydanych Listów w roku 1886 wynosi:

4 1/2%	z okresem 52 letnim	złr.	13,286.900
4%	" 41 "	" "	945.500
4%	" 56 "	" "	255.100

z których kwota złr. 12,000.000 wydana została na konwersję 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze spłat normalnych jako też nad plan uskuteczniionych wynosił złr. **12,530.847**

z którego Dyrekcya na mocy §. 22 statutu nabyła dla umorzenia złr. 5,286.400 w 5% listach zastawnych za resztę zaś wylosowano przy ciągnienu odbytem dnia 13, 14, 15 i 16. Grudnia 1886.

5%	listów zastawnych na kwotę	złr.	7,110.500
4%	" " dawnych "	" "	110.900
4%	" " z okresem 41 let. "	" "	23.000
Razem ogólną kwotę			złr. 7,244.400

których spłata przypada na dzień 30. Czerwca 1887.

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Odnosnie do ogłoszenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych 4 1/2% **Listów zastawnych** Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

złr. 6,000.000.

do wymiany na 5% Listy zastawne wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30go Czerwca 1887, co podając do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% **Listów zastawnych** donosi, że począwszy

od dnia 28go Grudnia 1886 do dnia 28go Stycznia 1887,

każdy posiadacz 5% Listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886. za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30go Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę w 4 1/2% **Listie zastawnym** z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887, oraz **dopłatę 75 centów w gotówce** za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty złr. 6,000.000 wymianę Listów zastawnych wcześniej zamknąć.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

- We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,*
- " Galicyjski Bank kredytowy.*
- W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.*
- W Wiedniu: Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe,*
- " C. k. uprzyw. Bank dla Krajów koronnych.*
- W Frankfurcie n. M.: Erlanger i Synowie.*

Lwów dnia 27. Grudnia 1886.

Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe, C. k. uprz. Bank dla Krajów koronnych, Erlanger i Synowie,
Galicyjski Bank kredytowy, Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Teatr hr. Skarbka

Dziś

AIDA

opera w 4 aktach w 7 odsłonach
J. Vierdi'ego.

Król Egiptu Amneris jego córka Aida, niewolnica z Etiopji Radames, dowódca wojsk egipskich Ramfis, arcykapłan Amonastro, król Etiopów ojciec Aidy Postanowiec	Koncowicz Calas de Newal de Laspiur Curti Nelli Wojnowski
---	---

Przeciw kaszlowi i chrypcy!

Znana od roku 1874

FABRYKA CUKRÓW

Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika 1. 33 we Lwowie
poleca Szan. P. T. Publiczności
prawdziwe cukierki szlazowe, słodowe i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedają na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct.

DESINFEKTOR

Flaszeczka zawierająca mieszaninę, z której po odetkaniu wywiązuje się gaz, silnie odrażający i niszczący zarodki chorób zakaźnych, osobliwie takich, które się dostają przez organa oddechowe do ustroju ludzkiego. Jest to więc środek profilaktyczny, zapobiegający zakażeniu się dyfterją, szkarlatyną, ospą, tyfusem i t. p. przez pojedyncze często wdychanie czyli wciąganie przez usta i nos powyż wymienionego gazu, osobliwie dla dzieci do lat 14-tu; chroni także przed katarem, a przy nabytym już katarze znaczne ulgi przynosi i przebieg skraca.

Środek ten całkiem nieszkodliwy i nader tani znajduje się na składzie

w Aptece pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOŁASCHA

we Lwowie

i we wszystkich znaczniejszych aptekach państwa austriackiego.

Cena 30 ct. Dwie flaszeczki (mniej się nie wysła) z opakowaniem 75 ct. w. a.

Tamże Ocet do desynfektacji powietrza w pomieszkaniu i Olejki lotne z różnych gatunków sosen do nadania atmosferze zapachu lasu szpilkowego, korzystne i łagodząco na płuca działającego; także pojedyncze przyrządy do rozpylania tych olejków.

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCYdo upiększenia twarzy.
pudełko po 60, 70, ct. i 1-20 zł.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604e

W Jezupolu będą stanowiąc w roku 1887. następujące ogiery czystej krwi orientalne ze stada niegdyś Jarczowieckiego. Kalit, ogier siwy, sześciolatek po Krzyżku od Gazeli, zwany pierwsiem w Jarczowcach młodym Krzyżkiem — po 50 złr. El-Kebir, ogier siwy siedmioletni po Hadudym od Rozmaitej po 30 złr.

Siglawy ogier gniady, 12 letni po Siglawym od Kitbi po 25 złr. Medżyty ogier Kasztanowaty, sześciolatek po Hindostanie od Sahary po 25 złr.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Jezupolu. 2045

ELASTYCZNE WALECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochrony się od przeciągu

oraz GIPS i KIT do okien poleca

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

1791a

Najnowsza metoda kroju sukien
i okryć damskich

niżej podpisanego, przeniesiona na skład główny do Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki 1. 14, gdzie nabyć można na miejscu lub za zaliczką pocztową. Metoda, o której mowa w edycji 10ej nowej powiększonej, zawiera 41 tablic najnowszych wzorów, cena 4 zł. 50 ct., linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 złr. 50 cent., linijek pod mierniki 70 centów. **Metoda bielizny 2 złr. Szkoła kroju i szycia przeniesiona na ulicę Halicką 1. 58.** Na naukę przyjmuje się każdego czasu. Właściciel wielu szkół nagrodzony medalami na wystawach za wzorową naukę i metodę. 1981

Ksawery Głodziński.

Podziękowanie.

Niniejszam składam najserdeczniejsze podziękowanie Panu Doktorowi Romanowi Barączowi, operatorowi we Lwowie, za skutecznie, zręcznie i bezinteresownie wykonaną operację na czteroletnim dziecku mojem, dotkniętem dyfterją, które prawie konające i duszące się przywiozłem do Lwowa. Również składam Ci Wielmożny Panie Doktorze stokrotne dzięki za staranność i sumienność Twoją podczas całego leczenia. 530 1—1

Bolechów, 2. Stycznia 1887.

Hersch Reiss.

JOZEFA DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
wszelkiego gatunku

szczotek
różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.
ulica Sobieskiego 1. 1 we Lwowie.

K. F. Popowicz
w Tarnopolu
poleca 1752



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30.
franco beczulka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Kolekcja George'a Majera w Lipsku
Brühl 49,
poleca

LOS 1. kl. 111. król. sask. loterji a 42 m. losy pełne a 210 m. (1/3, 1/5, 1/10 według stosunku). 788

Czekolade w różnych gatunkach oraz Cacao w proszku, poleca parowa fabryka Czekolady H. TRETERA ulica Kopernika 1. 3 pół kilo wybornych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct., pół kilo karmelków mięsanych 75 ct. 1963

FARBIARNIA
W. MIEDINGA
we Lwowie, ulica Jagiellońska
przyjmuje firanki do prania lub szpanowania.

Ważne dla palących!

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

bibulki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomene“
fabryki L. LEON & C^{ie} w Paryżu

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo c. k. wszechnicy lwowskiej posłużyć może.

L. 67. Świadectwo. Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la patrie“ i „Phenomene“ fabryki L. LEON & C^{ie} w Paryżu są wybornego gatunku i niezawierają żadnej zgola substancji, która mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie. Lwów dnia 25 listopada 1886.

Przełożony Inst. chem. ek. Uniwer. lw. Prof. Dr. B. Radziszewski
Wyłączny zastępca dla Galicji i Węgier: J. ELSTER we Lwowie, c. k. główny skład tytoniu i cygar Nr. 1, ulica Halicka 1. 25.

GLÓWNE SKŁADY: w Wiedniu I. Żelinkagasse 11. u p. Steifa Synów; w Pradze Josefplatz u p. J. Philippa. — Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. — Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzonej jest każdy listek napisem wodnym L. Leon & C^{ie} w Paryżu.

Nakładem „Drukarni Polskiej“

wyszedł

LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY

„TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena niższą została na 40 ct. za egzemplarz.

Skład główny: w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paternowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.